№ 77 We Lwowie, Środa dnia 2. Kwietnia 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 3 złr. — „
Na prowincji w Austrji kwartalnie . . . 9 „ — „
Na prowincji w Austrji i Rzeszy niemieckiej kwartalnie . . . po 7 złr. 50 cnt
Na prowincji w Austrji i Szwajcarji . . . .
We Włoszech, Turcji i księstwie Reuss . . . .
Pojedyncze . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 9 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubanbastei 3. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 12., w Hamburgu Haasenstein at Vogler, i G. L. Daube et Comp. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencyj, fejleton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

L W Ó W d 1. kwietnia.

(Sprawa sudańska. — Ustąpienie Bismarka z pruskiego ministerstwa. — Wiadomości z Warszawy i Królestwa Polskiego. — Lienbacher, centraliści, biurokracja i galicyjska sprawa indemnizacyjna. — Rząd a bank krajowy).

We Francji panuje wielkie rozgoryczenie na Anglię. Dzienniki paryskie z zadowoleniem konstatują fakt, że Anglicy ponieśli wojskową i dyplomatyczną klęskę w Sudanie. *Journal des Debats* cieszy się wielce, że mimo opozycji Anglii przeszedł wniosek Barrére'a o reformie sądownictwa w Egipcie, a *Republique française* uderza gwałtownie na Anglię z powodu zniesienia egipskiej Rady zdrowia. „Sądzimy, pisze *Rep. fran.*, że Europa nie da się w ten sposób traktować. Co do nas, nie możemy Anglii przeszkodzić w zaprowadzeniu niewolnictwa w Chartum, ale nie dopuścimy, aby do nas dżumę wpuściła".

Kompetentny jako wojskowy i znawca Wschodu, jenerał Wolseley, zwycięzca z pod Tell-el-Kebir, na uczcie w Londynie tak się wyraził o bojach Anglików w Sudanie: „Posiadam niejakie doświadczenie wojenne, a przestudjowawszy dokładnie sprawozdania o wyprawie w Sudanie, mogę stanowczo powiedzieć, że nie ma żyjącego człowieka, któryby pamiętał zwycięztwa tak ciężko wywalczone, a od czasu wynalezienia broni odtylcowej wojsko nasze nie miało bardziej zdecydowanych przeciwników od zastępów Osmana Digmy."

Jest w tem może trochę przesady, ale w każdym razie charakterystyka powstańców dowodzi, jak trudną sprawę mają Anglicy.

* * *

Półurzędowe *Berliner politische Nachrichten* potwierdzają, że Bismark ma zamiar złożyć urząd prezydenta ministrów w pruskiem ministerstwie, a oprócz tego złożyć tekę ministerstwa handlu i spraw zewnętrznych. Stan zdrowia miał wpłynąć na tę jego decyzję. Podają także, że czyni to on z powodu, iż dopóki pozostaje w ministerstwie za wszystko robią go odpowiedzialnym, co go drażni. Odnosi się to, szczególnie do ustaw kościelnych. W 1873 prezydentem ministrów był Roon, a Bismark tylko ministrem spraw zewnętrznych; mimo to uważają go za twórcę ustaw majowych. W ten sposób przedstawia sprawę komunikat półurzędowy, powtórzony przez *Nordd. Allg. Ztg.* Sprawy kościelne mają być głównym powodem przesilenia. Bismark widzi, że kościelno-polityczne ustawy stworzyły sytuację, z której wybrnąć trudno, chce więc wycofać się wczas, a komu innemu pozostawić wszystkie kłopoty. *Germania* wypowiada takie same zdanie, jak my wczoraj, że choć Bismark wystąpi z ministerstwa pruskiego, zawsze będzie duszą polityki niemieckiej. Przyszłym pruskim ministrem handlu ma zostać Bötticher, a Puttkamer oprócz przewodnictwa w ministerstwie obejmie tekę spraw zagranicznych. Sprawy tego ministerstwa są dosyć ograniczone, posiada ono bowiem ajentów tylko w Niemczech i przy Stolicy apostolskiej. Prasa niemiecka, która na ustąpienie Bismarka z pruskiego ministerstwa nie była przygotowaną, nie rozjaśniła jeszcze dalej sprawy, zanotować tylko należy głosy, że obawiają się po ustąpieniu Bismarka wzrostu dążności partykularystycznych w poszczególnych prowincjach. Że to nastąpić musi, zdaje się być rzeczą niewątpliwą.

* * *

Dziennik petersburgski *Graždanin* utrzymuje, że w czasie pobytu jenerał-gubernatora Hurki w Petersburgu poruszono na radzie ministrów wiele spraw, dotyczących zarządu królestwa Polskiego i że wszystkie wnioski Hurki zostały przyjęte. Powstał ztąd cały szereg ustaw, które niebawem zostaną carowi do sankcji przedłożone. Pismo petersburgskie nie umie jednak podać treści rzeczonych postanowień.

W ogóle wszystko wskazuje na to, że w Królestwie zanosi się na jakieś zmiany — ale znowu na naszą niekorzyść. Moskwa nie na żarty bierze się do zdławienia naszej narodowości.

Donieśliśmy niedawno o zawiązaniu się w Warszawie moskiewskiego Towarzystwa dramatycznego. Fakt ten byłby dla nas zupełnie obojętnym, gdyby nie to, że grozi on równocześnie zamachem na nasze instytucje. W umieszczonej przedwczoraj korespondencji z Warszawy w naszem piśmie została zanotowaną pogłoska o wiszącem nad polskiemi teatrami niebezpieczeństwie. Podnosi ją z silniejszym naciskiem równocześnie korespondent *Kurjera Pozn.*

„Teatr wielki — powiada — odbiorą nam całkiem, w „Rozmaitości" zaś będą grywać na początek 3 razy tygodniowo moskiewskie sztuki, zanim zupełnie polskie wyrugują.

„Do tekstu polskich pism mają nakazać druk wszelkich rozporządzeń rządowych po moskiewsku. Słowem wkrótce nadejdzie epoka takiego gnębienia ducha polskiego, wobec której wzory mikołajowsko-paskiewiczowskie będą jeszcze mogły się nazwać epoką rozkwitu i swobody narodowej.

„Litwa cała i prowincje południowo-zachodnie, to jest Wołyń, Ukraina i Podole, dostarczające dotąd prasie naszej największej liczby czytelników, będą od Kongresówki oddzielone kordonem, po za który ani jedno słowo polskie drukowane z Warszawy nie ma przechodzić."

Może to i przesadne są wieści, ale pamiętajmy, że pod rządem moskiewskim wszystko możliwe. Wszystkiego można się spodziewać, chociaż z drugiej strony nie podzielamy zbytecznych obaw o los nasz i nasze istnienie, jak nie pochwalamy domysłów na temat zajść mających zmian, skoro samo notowanie dokonanych już faktów jest bardzo bolesnem.

* * *

Liberały wiedeńscy skaczą z radości jak „na hamana" z powodu, że p. Lienbacher tak ostro wystąpił przeciw prawicy, Polakom i Czechom, i z uniesieniem witają przyszłe klerykalne stronnictwo niemieckie, które się pod przewództwem Lienbachera utworzy i pójdzie przeciw prawicy, przeciw Słowianom, ręka w rękę z centralistami, teutonami i t. d. A przecież te szrajbjudy nie znały gorszego przezwiska jak „klerykał", i Czechom i Polakom formalnie pluli w twarz wyrzutem, jakoby byli sojuszuikami klerykalizmu. Tak więc znowu mamy dowód, że tej bandzie opryszków politycznych nie chodzi o zasady, o liberalizm, tylko o powrót do władzy.

Równocześnie i stara biurokracja austrjacka została zgalwanizowaną produkcjami Lienbachera, który jest hofratem, sędzią w najwyższym trybunale, i oraz członkiem trybunału państwowego, i publicznie w formalnym wniosku (w sprawie indemnizacji galicyjskiej) zadał ministerstwu policzek najstraszniejszy, iż popierając interesa Galicji przeciw interesom państwa, przeważyłoby w trybunale państwowym, gdyby temuż ta sprawa była oddaną, na szalę Galicji. Za takim przykładem biurokracja poczyna nowych wybryków próbować na znak, że żyje — nie pomnąc, że tylko drga, jak nieboszczka żaba galwanizowana.

Dzienniki czeskie, zwłaszcza staroczeskie, energicznie wystąpiły w naszej obronie w sprawie funduszu indemnizacyjnego. *Politik* woła:

„Kto protestuje przeciw rządowemu projektowi? I kto zrobił ów prezent chłopom galicyjskim? Tasama biurokracja, co dzisiaj wrzeszczy na ten prezent. Ta sama biurokracja, ów wróg ludów, zrobiła ów prezent, i to nie w interesie państwa, nie w interesie chłopów galicyjskich, ale w swoim własnym interesie, aby mogła do tyla podszczuć jedne przeciw drugim klasy ludności galicyjskiej, iżby biurokracja bez oporu nad wszystkiemi rej wodziła.

„Gdy się rozniosła pogłoska w r. 1848, że [redacted] „Nie wątpimy, że większość Izby przyjmie przedłożenie."

Żal nam, że brak miejsca nie pozwala na powtórzenie tego całego artykułu.

* * *

Korespondent *Czasu* z Wydziału krajowego donosi: „Nadeszła wreszcie — niestety odmowna odpowiedź ministerstwa na prośbę Banku krajowego, a względnie Wydziału krajowego, o przyznanie obligacjom komunalnym charakteru efektów pupilarnych. Co znaczy charakter waloru pupilarnego pod względem łatwości obrotu, to pokazało się na listach dłużnych Banku włościańskiego, które, dzięki temu przywilejowi, dostały się do austrjackich, styryjskich, nawet węgierskich kas oszczędności, do różnych instytucyj po za krajem, i wskutek tego miały kurs niezasłużony. Obligacje komunalne Banku krajowego miałyby jako efekt pupilarny już w samych funduszach, pod zarządem Wydziału krajowego zostających i w innych zakładach krajowych, tak szerokie pole zbytu, że nie potrzebowałyby się były oglądać na inne kraje.

Motywa odmownej odpowiedzi rządowej zasługują na przytoczenie. Pierwszy z nich tak opiewa: „Po dojrzałem rozważeniu okoliczności nie można co do obligacyj komunalnych zgodzić się na taką ogólną normę ustawodawczą, jaką co do listów zastawnych stanowi ustawa z 2. lipca 1863., a to tem mniej, ile że dotychczasowe, a nawet najświeższe (z Banku włościańskiego czerpane? przyp. kor.) doświadczenia wskazały, że jakkolwiek posiadaczom listów zastawnych zapewniono ustawą z 24. kwietnia 1874. specjalne daleko sięgające prawo pierwszeństwa, które posiadaczom obligacyj komunalnych nie służy, mimo to pierwsi bynajmniej nie mogą być zupełnie od strat zabezpieczeni."

O ile argument ten ma tyle znaczyć, że rząd nie może projektować ustawy, nadającej wszystkim obligacjom komunalnym w ogóle charakter walorów pupilarnych, można się nań zupełnie zgodzić. Ale reskrypt ministerjalny mówi dalej: „Wydaniu specjalnej ustawy na korzyść obligacyj komunalnych Galicyjskiego banku krajowego sprzeciwia się ta okoliczność, że z wyjątkiem przywileju, przyznanego w tej mierze reskryptem z 1. czerwca 1864 r. wiedeńskiemu Zakładowi kredytowemu ziemskiemu, nie ma wcale podobnych precedensów, więc słusznie obawiać się można, iż w razie uwzględnienia prośby Galicyjskiego banku krajowego nie dałoby się zapobiedz licznym ustępstwom na rzecz innych zakładów hipotecznych."

To zdanie już brzmi niejasno, a nawet zawiera sprzeczności. Jeżeli zrobiono wyjątek dla austrjackiego Zakładu kredytowego ziemskiego, to już nie można mówić o braku wszelkich precedensów, a jeżeli mimo tego precedensu tak stanowczo odrzuca się prośbę galicyjską, to nie można zasłaniać się zbytnią trudnością późniejszego odrzucania innych próśb. Takiego banku jak nasz krajowy niema w innych prowincjach, bo czeski i szlązki bank krajowy mają charakter zbliżony do naszego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Więc precedens galicyjski mógłby był ośmielić do prośby, jak to sam reskrypt uznaje, chyba jaki prywatny Zakład kredytowy.

Dalej mówi reskryt ministerjalny, że w ostatnich czasach odmówiono prośbom podobnym wielu miast znaczniejszych, które wydawały obligacje na swoje pożyczki. To całkiem inna sprawa. Miasto choćby stołeczne nie daje takiej rękojmi, jakiej wymaga charakter pupilarnego bezpieczeństwa. Bankructwa wielkich miast włoskich w ostatnich czasach wymownie świadczą o tem. Galicyjskie obligacje komunalne opierają się na pożyczkach udzielanych gminom i powiatom, i mają swoją podstawę w sile podatkowej ludności, niezależnej od takich przypadkowych wpływów, na jakie wystawiony jest rozkwit miast wielkich, zwłaszcza tych, które pożyczkami zaciąganemi tylko się upiększają. Reskrypt ministerjalny mówi o naszych gminach i powiatach, że są mało zamożne, i że co do ich wyboru przy wydawaniu pożyczek rząd niema żadnego wpływu. Prawda, że nasze gminy i powiaty są w ogóle niezamożne, ależ dlatego Wydział krajowy specjalnemi przepisami tak unormował udzielanie pożyczek, że Bank krajowy w każdym interesie zależnym jest od komisarza Wydziału krajowego.

Czyż można przypuścić, żeby Wydział krajowy uchybiał głównemu obowiązkowi swojemu, wobec gmin i powiatów, tj. obowiązkowi czuwania nad ich majątkami i w ogóle gospodarstwem jedynie w tym celu, by bankowi krajowemu przysporzyć jak najwięcej interesów? Że rząd nie może wpływać na pożyczki gminne i powiatowe, to niezupełnie zgadza się z prawdą. W banku krajowym jest przecież komisarz rządowy, którego nadzorowi w myśl statutu podlega cały oddział bankowy, więc i pożyczki w obligacjach komunalnych.

W końcu dopiero reskrypt ministeralny podnosi, że gwarancja kraju zabezpieczona uchwałą sejmową listom zastawnym Banku krajowego nie rozciąga się na obligacje komunalne. Można było poprzestać na tym jednym argumencie, a w takim razie rzecz zyskałaby na jasności i byłby już pewny punkt wyjścia do dalszego traktowania sprawy. W takim razie bowiem potrzebaby odnieść się do sejmu z wnioskiem rozszerzenia gwarancji krajowej na obligacje komunalne.

Na razie pocieszać się wypada tem, że zdrowy zmysł naszych kapitalistów, jak się to już teraz pokazuje, umie ocenić trafnie wartość i bezpieczeństwo obligacyj komunalnych Banku krajowego, że zapewni im potrzebne pole zbytu i kurs dobry. Byłoby dzieciństwem przywiązywać do charakteru pupilarnego takie znaczenie, jakoby to miało oddziaływać stale na kurs efektu. Absolutne bezpieczeństwo lokacji co do obligacyj komunalnych polega na tem, że mają one podstawę w pożyczkach powiatów i gmin, wymierzanych pod okiem Wydziału krajowego, więc tylko na cele dobre i w stosunku do siły dłużnika. Zaległości w spłacie rat są tu wykluczone, bo Wydziałowi krajowemu z mocy ustawy służy prawo wstawienia potrzebnej kwoty do budżetu powiatowego lub gminnego. Jest to prawo doraźnej egzekucji administracyjnej daleko łatwiejszej od zwyczajnej egzekucji politycznej przez starostwa. Charakter waloru pupilarnego ani na włos nie zmieniłby realnej wartości obligacyj komunalnych, lecz tylko, co prawda, ułatwiłby i rozszerzyłby pole zbytu. Z tego powodu odmowna odpowiedź rządu stanowi, jak na wstępie powiedziałem, tylko przykrość, nic więcej, jak tylko przykrość.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z południowych Niemiec d. 20. marca.

Wielkie w Niemczech sprawiło wrażenie niełaskawe przyjęcie przez cesarza Wilhelma członków Zarządu parlamentu, którzy przyszli składać mu życzenia w dzień jego urodzin. Dzienniki z powodów łatwo zrozumiałych, nie rozpisują się o tem wydarzeniu, wszyscy atoli, co się zajmują sprawami publicznemi, nie tają swego niezadowolenia.

Cesarz wysłuchawszy powinszowania, zwrócił się do dwóch członków prezydjum, mianowicie do należącego do centrum i do partji wolnomyślnej i dał im do zrozumienia, że gdyby parlament nie przedłużył na dwa lata prawa przeciwko socjalistom, uchwałę odrzucającą uważaćby musiał jako przeciw jego osobie wymierzoną. Cesarz spodziewał się, że prawo o którem mowa bez rozpraw zostanie przedłużonem i wielce jest niekontent, że na wniosek Windthorsta Izba odesłała je do komisji. Przypomina więc, że krew jego płynęła, zanim Izba uchwaliła wyjątkowe prawo dla socjalistów, przedłużenia którego rząd się domaga z powodu niebezpieczeństwa, jakiem ciągle jeszcze zagrażają jemu i państwu.

Parlament, powiadają, znajduje się w przymusowej pozycji, bo ażeby cesarza nie obrazić, zmuszonym będzie zgodzić się na propozycję rządu. Wszyscy są atoli zaciekawieni czy wobec powołania się cesarza na świadectwo własnej krwi, będzie miała opozycja odwagę do targowania się z rządem?

Windthorst nie jest w zasadzie przeciwnym przedłużeniu prawa. Jeżeli postawił wniosek o przekazanie go komisji, uczynił to jedynie dla uzyskania czasu. Gdy w komisji toczyć się będą obrady, tymczasem kanclerz może się układać z Watykanem o zniesienie praw wyjątkowych dla kościoła katolickiego, od przebiegu których zależeć będzie głosowanie centrum.

Przewidując zamiary Windhorsta, dwa krańcowe stronnictwa wołają: zdrada!

Skrajna lewica gorszy się tem, że centrum, które lat tyle skarżyło się na prawo wyjątkowe dla kościoła katolickiego, z zimną krwią będzie głosowało za przedłużeniem takiegoż prawa dla socjalistów, jeżeli otrzyma ustępstwa, których żąda. Skrajna zaś prawica zapytuje, a gdzież są rękojmie, że kościół katolicki potrafi oddalić niebezpieczeństwa socjalizmu, kiedy w krajach katolickich szerzy się on tak samo jak w protestanckich?

Gdy oba stronnictwa zarzucają Windthorstowi, że prowadzi politykę szacherską, — on uśmiecha się na ten zarzut i swoje robi, i dlatego wątpimy, czy interwencją cesarza da się nakłonić do odstąpienia targów i bez ustępstw dla kościoła będzie głosował za przedłużeniem prawa o socjalistach.

Połączenie się frakcyj liberalnych w jedno „wolnomyślne stronnictwo" polepszyło stanowisko, jakie centrum w parlamencie zajmuje.

Są to więc dwa najliczniejsze stronnictwa w parlamencie. Gdy jednak wolnomyślne nie jest nigdy pewne pomocy ze strony centrum, — to ostatnie zawsze ma tę pewność, że ile razy zwróci się przeciwko Bismarkowi, tyle razy mieć będzie za sobą głosy wolnomyślnej partji. Ta okoliczność czyni położenie partji katolickiej w parlamencie niemieckim bardzo korzystnem.

Ale niedość na tem. Centrum zawsze też

75

Dzisiejsi bohaterowie.

Powieść współczesna

przez

Autora „Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

Mimo szumu w uszach i gwałtownego bolu głowy, nasz przyjaciel był jeszcze całkiem przytomny. Wysłuchawszy tedy p. Kampfa, odrzekł:

— Mogę upewnić pana dyrektora, żem się nie omylił, pisałem bowiem tak, jak mi pan dyrektor dyktował. Zresztą ośmielę się także zwrócić i na to uwagę, że pan dyrektor codzień pozycje sprawdzał.

— W takim razie omyliliśmy się obadwa. Teraz musimy to naprawić.

— A jak?

— Na to mamy bardzo łatwy sposób. Niech pan weźmie scyzoryczek i lekko podskrobie, potem napisze pan jak potrzeba.

— Tak ostrego scyzoryka ja nie mam...

— Nie masz pan? — dyrektor ze zdziwieniem zapytał. — Jeżeli tak, to panu dam mój — dodał, rękę do kieszeni wkładając — ten jest ostry jak brzytwa.

Włodzimierz zamiast zbliżyć się do dyrektora i wziąć scyzoryk, o krok się cofnął.

— Cóż, bierzesz pan?

— Nietylko nie wezmę i skrobać nie będę, ale nawet wyjdę ztąd zaraz i więcej nie wrócę.

— Coś pan powiedział?

— To, co pan dyrektor usłyszał. Chociaż buchalterji nigdym się nie uczył, wiem jednak, że podskrobywanie cyfr w księgach kasowych pachnie kryminałem.

To powiedziawszy wyszedł i drzwi za sobą zatrzasnął. Gwałtowna irytacja zelektryzowała go na chwilę, ale gdy się na ulicy znalazł, był już tak osłabiony, że aby dostać się do domu, musiał wziąć dorożkę.

Tu, nim się do łóżka położył, usiadł jeszcze przy biurku i zaczął pisać. Do kogo? Do Maryni. Co? Sam nie wiedział... Jemu teraz, gdy gorączka nerwy mu szarpała, a w oczach coraz ciemniej się robiło, zdawało się, że może wkrótce umrze, więc chciał przed nią wyspowiadać się i prosić, by na jego grobie pacierz kiedy zmówiła.

Pisał tedy prędko, bez ładu i składu, przyznawał się do winy i namiętnie wypowiadał swoją miłość dla niej, błagał o przebaczenie i uroczyście ją zapewniał, że po śmierci duch jego będzie nad nią krążył, żeby strzedz od wszelkiego nieszczęścia. Gdy skończył i list zaadresował, zostawił go na stole, sam zaś rzucił się na łóżko.

Drzwi się odchyliły i wszedł Kazio Grzmotowicz. Przystąpił do łóżka.

— Cóż to, choryś? — zapytał.

— Tak, trochę... coś mnie głowa boli.

— Słyszałem, żeś miał dziś jakieś zajście z dyrektorem Kampfem?

— Nie wielkie... bagatelka.

— Zdaje mi się, mój Włodzimierzu, żeś go źle zrozumiał.

— Pewnie... pewnie...

— Przecie wiesz, że on dba o Towarzystwo fabryczne jak o własne oko. Nie wątpię, żeś i ty tego samego zdania, i dlatego daj mi słowo, że o tem, co dziś między wami zaszło, przed nikim nie wspomnisz.

— Koniecznie chcesz tego?

— Koniecznie. Plotki, mój drogi, tak młodej, jak nasza instytucji, mogłyby zaszkodzić, zresztą rozważ, że między dyrektorami zasiada także twój stryj rodzony... Sądzę, iż tem chętniej dasz to słowo, że pan Kampf, oceniając należycie twoją pracę dotychczasową, przysyła ci przezemnie remuneracyę. Oto 200 guldenów.

Chory ręką się zasłonił.

— Schowaj pieniądze — szepnął — ja ich nie potrzebuję... Że nic nie powiem, daję ci na to moje słowo, za to zaś, że oszuści nie pójdą do kryminału, zrób mi małą przysługę. Tam na stole leży list... Oddaj go pannie Marji... wszak bywasz u nich...

Kazimierz rzucił się do stołu.

— Nawet bardzo chętnie... jeszcze go jej dziś wręczę... Ale tobie, jak widzę gorzej. Zaraz ci tu przyślę gospodarza i lekarza.

Wyszedł, wstąpił na chwilkę do gospodyni, potem zbiegłszy na dół po schodach, zatrzymał się w sieni, rozerwał kopertę i zaczął list czytać. Podczas tego zajęcia, wyraz na jego twarzy ciągle się zmieniał. To się oburzał, to uśmiechał się ironicznie, to z lekceważeniem pojedyncze zwroty głośno odczytywał. Nareszcie skończył, list podarł w tysiączne kawałki, i wyrzucił je na ulicę, mówiąc:

— Błazen!

Jak nie miał nazwać błaznem chłopca ubogiego, skoro tenże ośmielił się był rozmarzony do tej napisać, na którą on, pan Kazimierz Grzmotowicz, już od tak dawna zwrócił był swoją uwagę, a chociaż nie mógł powiedzieć, by panna Olińska okazywała mu teraz więcej życzliwości, za to względów jej ojca był już całkiem pewien. Poczciwego szlachcica tak opanował, że dla niego Kazio stał się alfą i omegą ziemskiej doskonałości. Wprawdzie do formalnych oświadczyn jeszcze nie przyszło, lecz Kazio nie wątpił, że gdy to nastąpi, pan Oliński przyjmie go bez namysłu. Sprawa nierównie trudniejsza byłaby z samą panną, która dotąd na włos się nie zmieniła. Zawsze przyjmowała go chłodno, ilekroć zaś więcej mężczyzn było u nich w salonie, chętniej z każdym innym niż z nim rozmawiała. Kazio nie mógł także nie zauważyć, że w oczach panny Marji lepszym był nawet Leander Wolewicz, aniżeli on, pierwszy lew salonowy, za którym niejedna dama wielkiego świata tęskne wysyłała spojrzenia.

Martwiło go to bardzo z dwojakiego powodu. Najpierw cierpiała na tem jego miłość własna, następnie zawodziły go obliczenia. Chociaż Kazio sprytnym był człowiekiem, i gdy chciał, umiał wszystko dobrze ukryć, mimo to znaleźli się ludzie, którzy na wskróś przejrzeli jego życie. I nie byli to ani wielcy mężowie stanu, ani uczeni, ani nawet głośni finansiści. Tych wszystkich każdej chwili mógł on w pole wywieść, lecz przed czem nie potrafił się ukryć, to przed wzrokiem owych drobnych faktorów w długich łachatach i z pejsami, którzy mimo niepokaźnego wyglądania, wszystko wiedzą i każdego znają jak zły szeląg. Ci już oddawna przestali wierzyć w wielkość Grzmotowicza, z nimi on bowiem od początku swojej karjery codzień tajnie konferował. Dawniej, gdy był dependentem dr. Sakowicza, potrzebował ich pomocy, bo miał za mało; teraz, odkąd został wielkim człowiekiem, nie mógł się bez nich obejść, bo nie miał jeszcze tyle, ile potrzebował. Zresztą z dawnych lat zostały wysokie zaległości, od których ledwie odsetki opłacał. Miał wprawdzie nadzieję, że gdy kancelarję adwokacką otworzy, dochody jego znacznie się powiększą, ale i to się jakoś nie ziściło. Mimo, iż przez lat tyle zarzucał sieci na ludzi bogatych, nie wszyscy z nich zostali jego klientami. Jednych odstraszył wygórowanemi żądaniami, drugich swoją fanfaronadą, trzecich nareszcie tem, że się zajmował polityką. Dawniej mandat poselski był reklamą dla adwokata, ogół bowiem mniemał, że obrońca prawny, będący także „mężem stann", ma większe wpływy niż inny. Teraz jednak ludzie inaczej to osądzają, wiedzą bowiem, że adwokat, robiący wielką politykę, zamiast więcej niż drugi, robi mniej niż wszyscy, gdyż nie ma czasu.

Widząc, że widoki, do kancelarji przywiązane, jakoś nie dopisują, zaczął z jednej strony starać się o synekury przez hr. Czarnokońskiego i jego zwolenników, równocześnie zaś za pośrednictwem ks. Cyprjana, układał się także z Prezydentem. Ale że jak wiemy, człowiek to był bardzo przezorny, więc nadskakiwał także hr. Albińskiej i pani Kampfowej, pierwsza bowiem miała znaczny majątek, druga zaś była żoną człowieka, który kredytu udzielał; nakoniec starał się także o pannę Marję Olińską. Ostatnia ta spekulacja była może najlepsza, gdyż nawet piąta część posagu panny Marji nietylko wystarczałaby na zaspokojenie wszelkich jego długów, lecz posłużyłaby mu do zrobienia jeszcze większej karjery. (C. d. n).

liczyć może na przymierze ostatecznej prawicy, ile razy wystąpi w właściwym sobie charakterze obrońcy tronu i ołtarza, charakter ten bowiem zupełnie odpowiada dewizie konserwatystów z obozu *Kreuzzeitung: „mit Gott für König und Vaterland“*.

Windhorst więc wraz z centrum wybornie może lawirować w parlamencie. Jest on rzeczywistą potęgą, bo czy się na prawo, czy na lewo poranie, zawsze znajdzie sprzymierzeńca. Jest on panem sytuacji i oto dla czego Bismark w swojej taktyce parlamentarnej, musi głównie mieć na oku małą ale rozumną figurkę Windhorsta.

Windhorst podobnie jak Bismark hołduje tej zasadzie: „obojętną jest dla mnie rzeczą, kto mi służy przy przeprowadzeniu moich planów, biorę każdą pomoc jaka się nadarzy, żadnej nie odmawiam.“ Windhorst ma jednak tę przewagę nad Bismarkiem, że umie być miłym dla każdego, że z prasą jak i z przewódcami wszystkich frakcji parlamentarnych jest w najlepszych stosunkach.

Bismark nie umie żyć z ludźmi, pychą i szorstkością swoją wszystkich od siebie odpycha. Przyjaciół osobistych ma bardzo nie wielu a wielbicielami jego są ci tylko, którzy z daleka na niego patrzą i blizkich z nim stosunków nie mają.

Na ostateczną prawicę Bismark nie może bezwarunkowo rachować. Popierają go tylko wolnokonserwatywni i national-liberały, lecz te stronnictwa z jego własnej winy zostały bardzo osłabione i niechcą ulegać jednemu przewodnictwu.

Prasa rządowa rzuciła myśl połączenia stronnictw sprzyjających rządowi. Na tę propozycję konserwatywni odpowiedzieli szyderstwem, national-liberały milczeniem, tylko wolnokonserwatywni okazali się chętnymi propozycji.

Wśród takich okoliczności, jeżeli Bismark zechce przeprowadzić swoje socjalne reformy i dokończyć wewnętrznej budowy Niemiec, musi szukać pomocy u papieża, ażeby przez niego zyskać dla swoich projektów potężne centrum. Jest on a nie parlament w przymusowem położeniu. Z niechęcią bowiem, ale musi pukać w bramy Watykanu.

Gdy kilkakrotnie wprowadzona w sprawy parlamentarne powaga cesarza, niezdołała odmienić stosunku partji pomiędzy sobą i do rządu, zdaje się nam, że ci są w błędzie, którzy przypuszczają, że obecna jego interwencja będzie miała inny skutek. Że prawo przeciwko socjalistom zostanie przedłużone, wątpić nie można, lecz że przytem centrum wytarguje jaką koncesyjkę, jest bardzo podobnem.

Kanclerz w ostatnim czasie powiedział kilka słów przyjemnych national-liberałom, jako dawnym swoim w parlamencie sprzymierzeńcom. Wywołały one wielką radość w tym obozie niedawno przez niego sponiewieranym. W uszczuplonych szeregach stronnictwa obudziła się nadzieja przywrócenia do łaski kanclerskiej. Dzienniki national liberalne a pomiędzy niemi największy najpoważniejszy ich organ *Kölnische Ztg.* wyprzedzają się w atakach na niemiłych kanclerzowi wolnomyślących (postępowców). Powiadają, że Bismark uczynił krok na lewo, że ma zamiar utworzyć nowe wielkie stronnictwo liberalne a raczej dopomódz nationalliberałom, ażeby się stali wielką potęgą, na której mógłby się wesprzeć. Próżne to jednak nadzieje. Łatwo było rozbić oddane sobie stronnictwo, trudno przywrócić mu utraconą siłę. Do tego potrzeba czasu a w parlamencie czekają projekta do praw reformy socjalnej na załatwienie. Zwrot ten na lewo kanclerza jest tylko w oczach naszych groźbą dla centrum i aby przy targach wiele nie żądało. Jest on chwilowy i Windthorst złudzić się nim nieda.

Bismark wie, że jeżeli planów swoich za obecnego panowania nie przeprowadzi, — miejsca dla nich nie będzie pod nowym cesarzem. Spieszyć się musi, bo cesarz Wilhelm jest w sędziwych latach.

Uwagi

o mającej wejść w życie wyższej szkole żeńskiej we Lwowie i o jej planie lekcyjnym.

I.

Sprawa wychowania jest niezawodnie tak ważną w każdem społeczeństwie, że żywo obchodzi wszystkich, każdą rodzinę, która ze względu na dzieci swoje zajmować się nią musi koniecznie. Dlatego sądzilibyśmy, że tak statut, jak plan lekcyjny projektowanej wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie, powinien być ogłoszony drukiem, aby umożliwić każdemu interesowanemu poznanie go, a tym, którzy z zawodu swego szkolnictwem się zajmują, podać sposobność do bliższego rozpatrzenia się w nim i porobienia uwag, które mogłyby cię przyczynić do jego uzupełnienia i udoskonalenia, a przynajmniej do wywołania poważnej dyskusji, na której rzecz żadna nigdy nie traci, lecz owszem zyskuje. Plan lekcyjny takiej szkoły tembardziej wymaga jak najszerszego rozpowszechnienia, gdyż zamierza on wyjść po za granice dotychczasowych planów nauki dla szkół ludowych i wydziałowych, a więc jako rzecz zupełnie nowa, na tem większą i ogólniejszą zasługuje uwagę.

Szanowni twórcy wyższej szkoły żeńskiej byli jednak innego zdania widocznie, gdyż statut rozdano wprawdzie całej Radzie miejskiej na wniosek jednego z jej członków, ale z planem lekcyjnym, nie uważali jego autorowie za potrzebne obeznać nietylko szerszą publiczność, lecz nawet świetną Radę i trzeba było robić starania, żeby otrzymać jego odpis.

Zajmując się z powołania sprawami szkolnemi, mamy sobie za obowiązek ogłosić o nim uwagi w tem przekonaniu, że spostrzeżenia zrobione w dobrej wierze, a oparte na doświadczeniu i chociażby jakiej takiej znajomości rzeczy, ugruntowanej na praktyce, mogą być przynajmniej o tyle pożyteczne, że zwrócą uwagę innych, więcej może uzdolnionych i kompetentniejszych do wypowiedzenia swego zdania w tej sprawie.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, jak pomienioną szkołę pojmujemy i z jakiego stanowiska zapatrujemy się na nią.

Wyższa szkoła żeńska nie jest szkołą przygotowawczą, bo takiemi szkołami, dającemi odpowiednie i wystarczające zupełnie przysposobienie naukowe, czy to do jakiego zawodu praktycznego, czy do wstąpienia na kursa pedagogiczne i poświęcenia się nauczycielstwu, są szkoły ludowe i wydziałowe.

Pomieniona szkoła jest tedy celem sama dla siebie i ma być uzupełnieniem i ostatecznem zakończeniem wykształcenia i wychowania rozpoczętego przez szkołę ludową lub wydziałową. Jako taka nie zamierza więc przysposabiać uczennice w jakimś pewnym kierunku fachowym, lub dać im podstawy do dalszego kształcenia się w tym lub owym zawodzie, lecz celem jej jest ogólne i ostateczne wykształcenie kobiety takie, aby odpowiedziała godnie istotnemu i głównemu zadaniu swemu jako przyszła żona, gospodyni i matka.

Z takiego stanowiska należy zapatrywać się na wyższą szkołę żeńską i oceniać jej plan nauk. Z tego też założenia wychodząc, nasuwa się przed wszystkiemi innemi ogólna, i zdaje się jedna z najważniejszych, jeżeli bezwarunkowo nie najważniejsza uwaga. Jest to znaną i powszechnie uznaną zasadą pedagogiczną, że zadaniem każdej szkoły średniej jest nietylko nauczanie, lecz i wychowanie. Jeżeli w szkołach chłopców jest wychowywanie równie ważnem jak nauczanie, to przyzna zapewne każdy, że w szkołach dziewcząt jest podwójnie ważnem, bo mężczyzna może nauką zastąpić brak wychowania, przynajmniej w pewnych zakresach swego działania, ale kobieta nigdzie i nigdy. Tem ważniejszem jeszcze zadaniem powinno być wychowywanie dla wyższej szkoły żeńskiej, która kończy edukację swojej uczennicy, i przysposabia ją nie do pewnego zawodu specjalnego, lecz do tego jedynie, żeby umiała zająć stanowisko w społeczeństwie, jakie jej się z praw bożych i ludzkich należy.

Tego właśnie, ośmielamy się powiedzieć stanowczo, plan wyższej szkoły żeńskiej nie uwzględnił. Pomyślano w nim o przeróżnych rzeczach — nawet o nauce uprawy lnu i konopi! ale nie o tem, co jest właśnie najważniejszem zadaniem kobiety, co stanowi jej istotę. Cała organizacja szkoły jest — podług naszego zdania—chybioną i nietylko nie prowadzi, lecz owszem odwodzi od jej głównego celu, wychowania. Można się zgodzić na to, że nauczyciel potrafi dziewczynkę nauczyć lepiej tego lub owego przedmiotu od nauczycielki, ale to, co nazywamy wychowaniem, może dać jej tylko kobieta.

Mieliśmy i mamy wiele przykładów, że matki nawet nie wysoko wykształcone, potrafiły wzorowo pokierować synów, których nieszczęście przedwcześnie pozbawiło ojca; ale bodaj czy znaleźlibyśmy przykład, żeby ojciec, chociażby najrozumniejszy, potrafił poprowadzić córkę bez pomocy matki lub szczęśliwie dobranej zastępczyni, nie spaczywszy jej wychowania Jeżeli szanowni autorowie planu nauk dla wyższej szkoły żeńskiej uznali, że nauczycielki nie są zdolne równie dobrze, jak nauczyciele, udzielać pewnych przedmiotów, chociażby nawet w tak szczupłym zakresie, jaki im plan naznacza i uważali za konieczne powierzyć ich wykład docentom, to przynajmniej kierownictwo i opiekę nad całym zakładem powinni byli oddać kobiecie. Że stało się inaczej, wynikło ztąd, iż myślano tylko o administracji i utrzymaniu karności i porządku należytego, ale nie pomyślano o wpływie moralnym i wychowawczym, jaki tylko kobieta odpowiednio wykształcona i wychowana, wywierać może na dorastające pokolenie swojej płci.

Dobra administracja, porządek, rygor są konieczne, ale nie są przecież zadaniem tak szczytnem i nieujętem, żeby i kobieta stosownie dobrana, podołać mu nie mogła; wpływ zaś moralny i wychowawczy na uczennice, przewaga nad nauczycielkami, zniewolenie nauczycieli do właściwego zachowywania się i przestrzeganie pewnych delikatniejszych form towarzyskich, koniecznych przez sam wzgląd dla kobiety przełożonej — to są żądania, którym nierównie trudniej odpowiedzieć mężczyźnie. Czy kierownik potrafi tak przeniknąć charakter, usposobienie, skłonności swych wychowanek, jak kierowniczka, czy może tak wejrzeć we wszystkie tajemnice głowy i serca, fantazji i uczucia 16 i 17 letnich dziewcząt, jak kobieta, a temsamem czy potrafi różnorodną pracę kształcenia, wykonywaną przez poszczególne nauczycielki i nauczycieli, sprowadzić i nakierować do jednego i najgłówniejszego celu wychowawczego? czy potrafi stworzyć tę spójnię duchową pomiędzy sobą, a swemi wychowankami, opierającą się na względach osobistych, do których się odwoływać nie może, tę spójnię, która uczennicy pozostaje na długie lata talizmanem, chroniącym od zboczeń, drogowskazem na całe życie? A w stosunku do nauczycielek czy kierownik zdoła zająć takie stanowisko jak kierowniczka?

Najsłuszniejsza uwaga z jego strony będzie częstokroć poczytaną za obrazę, bo była tak lub owak wypowiedzianą, gdy przeciwnie pochwała lub uznanie wzięte będzie za równe niemiłe faworyzowanie. Czy nie znajdą się kwestje stokroć ważniejsze od kwalifikacyj z tego lub owego przedmiotu, z któremi nauczycielka ze względu na ich drażliwość do kierownika się nie odniesie? Pod męzką dyrekcją nauczyciele będą się czuli u siebie, jak w szkole chłopców, pod rozumnem kierownictwem żeńskiem będą zniewoleni zastosować się do tych form, jakich dobre wychowanie od mężczyzn względem kobiet i dorastających kobiet wymaga, a szczególnie w zakładzie takim, do którego, skutkiem wyższej opłaty, uczęszczać będą przeważnie córki rodziców zamożniejszych, a temsamem na te pewne formy wrażliwsze i baczniejsze, bo do nich już w domowem pożyciu przyzwyczajone.

Sądzilibyśmy tedy, że statut wyższej szkoły żeńskiej oceniając ważność wychowania, powinien by powierzyć kierownictwo kobiecie; nauczycielkom zaś — nie wykluczając docentów do pewnych przedmiotów — powinienby zapewnić takie stanowisko i taką dotację, żeby się o miejsce przy tejże szkole nie praktykantki i młodsze nauczycielki *faute de mieux* podawały, lecz owszem starsze, najlepsze, odznaczające się uzdolnieniem i gorliwością, których dowody złożyły, nauczając już od dłuższego czasu w klasach wyższych. Te zaś tylko wtedy o posady w nowej szkole ubiegać się będą, jeżeli przeniesienie ich połączone będzie z polepszeniem bytu materjalnego, a bez usuwania ich na podrzędne w obec docentów stanowisko. Tym tylko sposobem — o ile się zdaje — będzie mogła być należycie uwzględniona strona wychowawcza w wyższej szkole żeńskiej, która przecież w ogólnem wykształceniu kobiety stoi nie narówni z nauką, lecz owszem na pierwszem przed nią miejscu i wykształceniu kobiecemu dopiero rzeczywistą daje wartość, i właściwą odszczególnia je cechą.

Pożar.

...Cicho, pusto i nudno było w mieście, jak zwykle. Godzina popołudniowa. Poważni mężowie w biurach kończą wyrabiać „kawałki“ — i w skupieniu ducha przygotowują się do jutrzejszego „fasowania“ pensji, a piękne połowice onych mężów siedzą w domu i myślą jakby zaspokoić z tej pensji rozmaite potrzeby domowe, albo siedzą przy fortepianie i nic nie myślą... Młode zaś pokolenie, przyszłość kraju, siedzi w szkole, i myśli przeważnie o tem, jakiego figla wypłatać jutro w domu na „prima Aprilis.“

Taka była sytuacja wczoraj popołudniu w poczciwym naszym grodzie, i aż mdło się robiło z braku jakiejkolwiek nowości.

Nagle z uderzeniem godziny piątej równocześnie uderzył dzwon pożarowy. Na najbliższej passaży, w ulicy Halickiej zrobił się ruch nie zwykły. Bruk zatętnił gwałtownie pod wozami trenu pożarowego, a wszystko co żyło, jedną ogromną falą spieszyło obok tego trenu na „złamanie karku“ w kierunku od rynku ku gimnazjum Franciszka Józefa.

Tymczasem z jednego domu na przeciw tego gmachu już wyrastał ogromny słup płomieni i dymu, wzbijając się wysoko po nad dachy przyległych domów. Ulatując daleko w bezmierną przestrzeń rozsypywał na ziemię niby ślad chwilowego tutaj pobytu snopy żarzących się jeszcze, albo zwęglonych już iskier.

Sprawa była naprawdę groźna.

Pożar srożył się w oficynach domu pod l. 46, i równocześnie w jednem z czterech serc p. Karola Kiselki, które ulokował w sercu naszego miasta. Był to także pożar w jednem z serc naszej opinii publicznej. Wiadomo, że w płonącej kamienicy mieściła się redakcja *Dzien. Polskiego.*

Pierwsza sikawka, która przybyła na miejsce, nie mogła spełniać swej funkcji dla braku wody. Pożar więc szerzył się coraz bardziej i trudno opisać co się działo w wnętrzu płonącej kamienicy gęsto zamieszkanej. Lament kobiet i dzieci przestraszonych, krzątanie się strażaków, wyrzucanie rzeczy przez okna — słowem małe piekło dantejskie.

Wkrótce jakoś ułożyło się to wszystko, uciszyło. Przybyły sikawki i od ulicy Krzywej poczęły fungować skutecznie. Straż ochotnicza szła w zawody z miejską niosąc energiczny ratunek wszędzie, ale o opanowaniu pożaru na trzech ramionach oficyn szalejącego [redacted] nogach Kolba była bowiem w ruchu porządnym, bito na wszystkie strony.

Sam słyszałem taką pobudkę do okazania rycerskiego zapału wobec bezbronnych: „Geben Sie den Leuten Vorschub mit den Kolben!“ — wyraził się w ten sposób jakiś zastępca oficera do swego plutonu.

Już po ugaszeniu pożaru wpadł na ulicę Halicką patrol konny, skutecznie rozpędzając i rozbijając tłumy. Aż zanadto skutecznie!

Dziś kiedy po pożarze została tylko ruina, zdają się ze zgliszczy wypływać morały: dla p. Kisielki, dla magistratu i dla oddziału wojskowego...

Przyczyną pożaru, jak zaraz na miejscu sprawdzono, była nieostrożność jednej z służących. Przesłuchana przez komisarza policji dała wyjaśnienie, że zaniosła na strych naczynie z węglami. Zdaje się wszakże, jak powszechnie tam mówią, że służąca ta prasowała bieliznę — na strychu!

Z Izby sądowej.

W sobotę przez cały dzień prowadzono w Krakowie tajnie rozprawę karną przeciw socjalistom: Marji Zofii dwojga imion Onufrowiczównie, false Harting i sześciu współoskarżonym — przy zamkniętych drzwiach. Dziś rano o g. 10. ogłosił przewodniczący radca sądu krajowego Lubaszek wyrok, którym zasądzeni zostali:

1) Marja Zofia dwojga imion Onufrowicz, false Harting, rodem z Kalenkowic, gubernii mińskiej, 21 lat, stanu wolnego, nauczycielka prywatna w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej w ostatnim czasie zamieszkała, za występek z §§. 285, 286, 293 b. c. l. u. k. i za przekroczenie fałszywego podania nazwiska w policji z §. 320. c. u. k. na cztery miesiące ścisłego aresztu;

2) Józef Gostyński, false Kucik, rodem z Wierzbicy, gubernii kaliskiej, 29 lat, bezwyznaniowy, czeladnik stolarski, już dwu i półrocznem więzieniem za socjalistyczną propagandę karany, za występek z §§. 285, 286, 293 b. u. k, i za przekroczenie fałszywego meldunku w policji z §. 320. l. c. u. k. na sześć miesięcy ścisłego aresztu.

3) Marjan Piechowski rodem z Rokietnia, gubernii siedleckiej, 22 lat, bezwyznaniowy, cyzelak, czteromiesięcznem więzieniem za socjalistyczną propagandę karany, za występek z §§. 285, 286, 293 b. c. u. k., tudzież za przekroczenie z §. 23. ustawy prasowej, na sześć miesięcy ścisłego aresztu, tudzież na grzywnę w kwocie 5 złr., z powodu ubóstwa na karę 24-godzinnego aresztu zamienioną; — wszyscy troje, jako nieaustrjaccy obywatele, na wydalenie z kraju po odbytej karze, dalej:

4) Karol Medwiecki z Niżankowic, 24 lat, buchalter;

5) Józef Eibenschütz, z Krakowa, lat 20, ajent fabryk różnych w Warszawie i w Krakowie;

6) Edmund Kolbuszowski, z Starej Sieniawy, 20 lat, medyk na 2. roku w Krakowie;

7) Stanisław Polanka, z Kościelnik, 20 lat, malarz pokojowy, w sprawie Karola Zawadzkiego i wspól. o socjalizm, dwumiesięcznym aresztem już karany za występek z §. 287 c. u. k. — Medwiecki i Kolbuszowski na trzy tygodnie aresztu, Eibenschütz na sześć tygodni aresztu, zaś Stanisław Polanka z powodu, że za taki sam występek już był karanym, na trzy miesiące ścisłego aresztu, a wszyscy podsądni na ponoszenie kosztów postępowania karnego i wykonania kary.

Wszyscy skazani, po pouczeniu ich o służącem im prawie wniesienia zażalenia nieważności, a względnie odwołania, oświadczyli jednomyślnie, że wyrok przyjmują i karę rozpoczynają.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1 Kwietnia

* **Stan powietrza** w południe bardzo przyjemny; termometr wskazuje dziesięć stopni ponad zerem.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 1. kwietnia pierwsze przedstawienie baletu polskiego z Warszawy, pod dyrekcją Aleksandra Łukowicza: 1. „Wesele w Ojcowie,“ balet w 1 akcie. 2. „Co kto lubi,“ divertissement w 1 akc. i 3. „Biesiada cygańska,“ balet charakterystyczny w 1 akcie.

Jutro we środę d. 2. kwietnia, drugie przedstawienie baletu polskiego: „Stach i Zośka,“ balet w 3 odsłonach; „Ciotka na wydaniu,“ komedja w 1 akcie J. Blizińskiego. Zakończy wielkie *divertissement* w 1 akcie.

We czwartek d. 3. kwietnia, trzecie przedstawienie baletu polskiego z nowym programem.

W piątek d. 4. kwietnia, czwarte i ostatnie przedstawienie baletu polskiego, z nowym programem.

W sobotę d. 5. kwietnia, pierwsze przedstawienie artystów francuzkich Celiny Chaumont. „Kuglarka“, kom. w 3 aktach pp. Meilhaca i Halevy.

W niedzielę d. 6. kwietnia popołudniu o godzinie wpół do 4 „Książę Metuzalem“, operetka w 3 akt. Straussa. Wieczorem drugie przedstawienie artystów francuzkich: „Rozwiedźmy się“, kom. w 3 akt. Sardou.

W poniedziałek d. 7. kwietnia trzecie przedstawienie francuskich artystów Celiny Chaumont „Margrabianka“, komedja w 3 aktach . Meilhac i Halevy.

* **Opera.** Po raz ostatni w tym sezonie słyszemy naszych śpiewaków. P. Myszuga obrał sobie przedstawienie benefisowe operę Verdiego „Bal askowy“. Jaką sympatję zdołał sobie śpiewak ten ednać u tutejszej publiczności, o tem świadczył zoraj nabity amfiteatr i wieńce, jakie mu ofiarowano.

Pannę Rossini, która prosiła wczoraj o względ z powodu niedyspozycji, oklaskiwano hucznie i ożono jej kilka bukietów na pożegnanie.

P Köhler wywiązał się świetnie z powierzonej partji Waltera. Śpiewał z werwą i z uczuciem to samo samo da się powiedzieć o pani Kasprowiczowej (Ulryka) i o pani Skalskiej (paź).

Tak więc skończyła się opera. Zasełamy żegnającym nas śpiewakom podziękowanie za chwile yjemne, jakie nam zgotowali i życzymy wesoch sukcesów w dalszej ich artystycznej wędrówce.

* **Wystawa obrazów Matejki** w sali domu arodnego codziennie od godziny 10. przed połuem otwarta, jak dotąd dość nielicznie jest uczęzana. Smutne ale prawdziwe. A przecież dzieła krakowskiego mistrza godne są, aby były przedmiotem powszechnego zajęcia. Na dziś wspomnimy tylko, że tak odnowiony obraz „Kazanie Skargi“ jak i nowy „Wernyhora“ pod względem światła są bardzo korzystnie ustawione w sali domu Narodnego. Wystawa uroznaiconą jest pięknie wykończonemi trzema portretami: dwóch panienek i chłopczyka, dzieci Jana Matejki. Dowiadujemy się, że wystawa będzie otwartą tylko do poniedziałku. Kto więc zaniedbał do tej pory odwiedzić wystawę, niech się spieszy.

* **Jubileusz Aszpergerowej.** Pani Aszpergerowej nadesłano 62 telegramów, z których ważniejsze wymieniamy: Londyn: Prezes Towarzystwa historycznego w Londynie, major Karol Szulczewski i Adam Giełgud, sekretarz, przesyłają wielce zasłużonej artystce życzenia i powinszowania w imieniu Polaków i przyjaciół w Londynie. — Chicago (Ameryka): Wielka artystko, dobra Polko, zacna kobieto, z drugiej półkuli świata, szlę Ci hołd czci i poważania. Żyj nam długo i pracuj dla dobra narodowej sztuki. Twoja Helena Modrzejewska. — Warszawa Autorowie dramatyczni warszawscy zasyłają szanowaej jubilatce wyrazy uznania i życzenia dyamentowego wesela ze sztuką, której tak zaszczytnie służy. Jordan, Junosza, Kaszewski, Kościelski, Lubowski, Maleszewski, Gawalewicz, Mellerowa, Szymanowski, Zalewski. Oprócz tego nadesłali telegramy z Warszawy: Jan Królikowski, Władysław Bogusławski, Wacław Szymanowski, Zawadzki, Gawalewicz, Czapelski, Jan Tatarkiewicz w imieniu artystów warszawskich, Bogumił Foland od teatrów warszawskich, redakcja *Echa muzycznego i teatralnego*, p Helena Herman, p. Zimajerowa Z Krakowa telegrafowali: Bałucki, Koło literacko-artystyczne, p. Stanisław Koźmian, p. Kazimierz Skrzyński, Artyści sceny krakowskiej. p. Antonina Hoffman, redakcja *Nowej Reformy*. Z Wiednia: Stowarzyszenie „Zgoda“, posłowie Dawid Abrahamowicz i Wojciech hr. Dzieduszycki, hr. Józef Drohojowski, Witalis Smochowski młodszy, Paulina Cetnerowa. Z Poznania nadszedł telegram od artystów sceny polskiej; z Jarosławia od Wł. hr. Rozlebrodzkiego; z Brodów o hr. Russockich. Z Wilna od pp. Dąb owskich. Z Węgier od jenerała Kocvessa, itd. itd.

† **Kleofas Hobgarski.** Wczoraj wieczorem zakończył życie znany obywatel tutejszy, p. Kleofas Hobgarski właściciel pracowni bronzowniczej, na atak sercowy, któremu podpadł skutkiem przerażenia podczas pożaru w sąsiedztwie.

* **P. Zygmunt Medweczky** likwidator Towarzystwa wzajemnego kredytu, otwiera kurs przygotowawczy dla funkcjonarjuszów stowarzyszeń zaliczkowych. Kurs będzie trwał do 8 tygodni.

* **Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej**, wybranej na podstawie nowej ordynacji, wybrano na prezydenta p. Edwarda Simona, na wiceprezydenta p. Michała Dymeta. Następnie Izba zajęła się ukonstytuowaniem stowarzyszeń przemysłowych na prowincji. Z kolei wniósł radny p. Russmann naglący wniosek, aby ze względu na upośledzenie, jakiego doznają produkta galicyjskie z powodu wysokości taryf kolejowych właśnie na naszych kolejach, wybrano komisję specjalną, której zadaniem być ma rozpatrzenie się w tych taryfach i postaranie się w drodze odpowiedniej o ich zniżenie.

Radny Groman przyłączył się do tego wniosku, zauważywszy, że należy wybrać jak poprzednio komisję kolejową, której głównem staraniem ma być zajęcie się taryfami. Wniosek ten przyjęto i wybrano do komisji pp. Simona, Gromana, Warga, Russmanna, Bubera, Gubrynowicza, Piepesa.

* **Samobójstwo.** Wczoraj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 17-letni młodzieniec, zatrudniony w młynie parowym p. Domsa.

* **Stare skrzypce** roboty K. Burzeńskiego, pochodzące z r. 1789, jak świadczy autograf wykonawcy są tanio do nabycia. Adres wskaże nasza redakcja.

* **Szpunder i Załuski** zostali wypuszczeni w piątek z więzienia po odsiedzeniu kary.

* **W więzieniu krakowskiem** odkryto spisek mający na celu zamordowanie kierownika sądu krajowego w czasie najbliższej wizytacji kaźni więziennych. — W sprawie tej zrobił inspektor więzień p. Przybyszowski szczegółowe doniesienie. Zamach miał być wykonanym przez skazańca w procesie morderstwa ś. p. Słowika, Aleksandra Wasilewskiego, przy p mocy jednego z dozorców więzień. — Dochodzenie w toku.

* **W Rzeszowie** kółko literacko-muzyczne urządza w piątek dnia 4. kwietnia b. r. w sali kasynowej ku uczczeniu pamięci naszego nieśmiertelnego wieszcza Juliusza Słowackiego I. wieczorek muzykalny z współudziałem członków muzyki 40 pułku piechoty.

* **Teatr amatorski w Jarosławiu.** Stale istniejące tam towarzystwo amatorów, urządziło w dniu 30. b. m. przedstawienie „Złotego Cielca“ komedji Stan. Dobrzańskiego, w którem wziął udział p. Gustaw Fiszer jako Rosenblatt. Sala była przepełniona. Artysta lwowskiego teatru grał z wielkim humorem, a amatorowie starali się grać jak najlepiej.

* **Sąd powiatowy** bobrecki wydzielony został z okręgu sądowego złoczowskiego, a przydzielony do lwowskiego.

* **Sąd kobiecy**. Otrzymujemy relację z oryginalnej sprawy polubownej, której sędziami były kobiety. Rzecz się działa w Warszawie. Pani X. na jednym z balów publicznych ubiegłego karnawału obrażoną została przez pannę ***, która wobec kilku osób zarzuciła jej kokietowanie pewnego młodzieńca, narzeczonego panny ***. Podobny zarzut, uczyniony kobiecie zamężnej, był oczywiście obrazą, o której dowiedział się niebawem mąż obrażonej. Pan X. miał zamiar pociągnąć pannę *** przed kratki sądowe o potwarz, o innem bowiem załatwieniu sprawy honorowej pomiędzy kobietami nie mogło być mowy. Znajome panie z obu stron, nie chcąc dopuścić do publicznej rozprawy przed sędzią pokoju, wpłynęły na panią X. oraz jej męża, aby się poddali sądowi polubownemu, na co panna *** również przystała. Obie strony wybrały po dwóch sędziów swojej płci, którzy znów zaprosili na superarbitra jednę z najszanowniejszych literatek warszawskich. Sąd odbył się z zachowaniem wszelkich form w podobnych razach przyjętych. Obie strony wyłuszczyły swoje pretensje. Po dwugodzinnej naradzie wydany został wyrok następującej treści: Pannę *** uważa się za winną obrazy pani X. i skazaną zostaje na publiczne wobec kilkunastu osób przeproszenie strony poszkodowanej, a nadto, na zadosyćuczynienie swojej winy, obowiązaną jest własnoręcznie uszyć tuzin koszulek dla biednych chorych w szpitaliku dziecięcym. Jednocześnie, jakkolwiek druga strona, t. j. pani X., nie zasługiwała na zarzut uczyniony jej przez pannę ***, jednakże, ze względu na nieuwagę własną i możność dania pozoru, który wywołał zajście, skazaną zostaje na uszycie tuzina prześcieradeł dla tegoż szpitalika. Istny sąd Salomona!...

* **Uznanie.** Wiceprezes Rady powiatowej w Tarnobrzegu p. Franciszek Greger, otrzymał od Wydziału krajowego następujące pismo, na które swą niezmordowaną, a tak skuteczną obywatelską pracą w całej pełni zasłużył:

„Na wiadomość, iż WP. opuszczasz okolicę, która była polem twej długoletniej a skuteeznej działalności obywatelskiej, postanowiliśmy w tej chwili rozstania z otoczeniem ci drogiem i ciebie nawzajem ceniącem, wyrazić ci imieniem reprezentacji kraju wyrazy uznania.

Uznanie to należy ci się w całej pełni: pojąłeś zadanie obywatela, jego obowiązki przedewszystkiem, zastosowane do ducha czasu i potrzeby chwili.

I dawniej, kiedy wszystkim tylko więcej bierna rola przypadła w udziale i teraz, kiedy przed kilkunastu laty rozwój ery konstytucyjnej pozwolił nam wziąć czynniejszy udział w życiu publicznem, nie brakło cię nigdzie, gdzie szło o dobro ogółu. Nie szukając rozgłosu, byłeś wszędzie, gdzie było trzeba, popierając sprawę publiczną radą i czynem, czy szło o interes kraju, powiatu lub gminy, wszędzie i zawsze wytrwałość wiernie i sumiennie na stanowisku i zostawiłeś dodatnie ślady swej czynności.

Wobec tego pragnąc uczcić Twoje zasługi wzorowego obywatela, obowiązkowego i wytrwałego pracownika w usługach samorządu, przesyłamy ci wyrazy prawdziwego uznania i żywimy przekonanie, iż i w stronach, w których teraz zamieszkasz — kraj i społeczność zawsze na Twą pomoc liczyć może.

We Lwowie, dnia 26. lutego 1884.

Marszałek krajowy, *Zyblikiewicz* m. p. Członek Wydziału krajowego, *Podlewski* m. p.

* **Mianowania w armii.** Starszymi lekarzami wojskowymi zostali mianowani: dr. Julian Dadlez i dr. Teofil Bogan.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 12. tygodniu od 16. do 22. marca: Ilość zmarłych 30 męzk., 35 żeńsk., razem 65; o 9 mniej niż w 11. tygodniu Średnia dzienna śmiertelność 9·3; śmiertelność roczna 29 3 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na dyfteryę 1 na krztusiec 2. na durzycę 2, na gruźlicę 20, na zapalenie przewodu oddechowego 7, na zapalenie kiszek 1, na śmierć gwałtowną 3, na inne 29; między temi 33 w szpitalach.

Nie panuje więc żadna epidemiczna choroba, tylko gruźlica (suchoty) wykazuje zwykły o tej porze procent.

* **Dla oficjalisty prywatnego** przy ul. Wuleckiej: Henryk Berezowski 3 złr.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 20 ct.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we środę: św. Franciszka; — św. Jakowa ysp.

* **Wiadomości policyjne** z d. 31. marca b. r. Skradziono: W Tomaszowie w Lubelskiem Etli Strasberger dwie cukierniczki, 12 kubków, 40 łyżek, 24 par noży i widelców, 6 par lichtarzy, 2 solniczki, parę kolczyków brylantowych, złoty zegarek damski z długim łańcuszkiem, trzy złote broszki. Jako sprawcę tej kradzieży sygnalizowano mężczyznę wzrostu wysokiego, szczupłego, bladej twarzy i czarnego zarostu. — Pani A. M. czarny portmonecik z kwotą 4 zł. w kościele Jezuitów.

Aresztowano: Józefa Grzyszkowskiego z dużą balią gdzieś skradzioną.

Znaleziono: kupony od obligacyj długu państwa l. 65966 i 343674, płatne od 1. listopada 1883, po koniec roku 1895; mały czarny skórkowy woreczek z kwotą 2 zł. 18 ct., wkładkową książeczkę kas oszczędności poczt. l. 46952 na 3 zł. wydaną na imię Zysi Düner, ryskonta loteryjne 29 sztuk.

Poszukuje c. k. sąd pow. w Winnikach Bazylego Mac listami gończemi jako podejrzanego o po-

pełnienie morderstwa rabunkowego, dokonanego d. 23. z. m. w Winniczkach na osobie ekonoma Jana Maćkiewiczo. Tenże był tam do listopada z. r. w służbie za gumiennego, ma lat około 30, jest wzrostu słusznego, blond włosów, rudawych podkręconych wąsów, silnie zbudowany, twarzy szczupłej, wystających kościach na tejże, z przodu nieco łysawy, nosa ściągłego, mówi czysto po polsku, ubiera się po przedmieszczańsku, w polskich butach, nosił ostatniemi czasy ubranie sieraczkowe, jest żonaty, ma dwoje dzieci.

* * *

— **Wolica** d. 20. marca. Jak Niemcy w Księstwie poznańskiem, tak żydzi w Galicji coraz większy obszar ziemi w posiadanie biorą. Smutne to zaiste stosunki, a jeszcze smutniejsza przyszłość nasza wobec tego naporu żywiołu, który pomimo setek lat nie przylgnął do narodowości, która mu podwoje gościnne otworzyła.

Przed kilkunastu laty w okolicy naszej należała ziemia do obywateli polskich t. j. takich, którzy nie tylko z urodzenia, ale i z czynów na to miano zasługiwali; — dziś zmieniły się rzeczy do niepoznania. Rozległe dobra Medenice, Bilcze, przeszły na własność Kolischerów, którzy w Wiedniu stale osiedli, wślad za tem wkrótce sprzedał pan Merunowicz część Tejsarowa żydowi a dziś sprzedał Bank hipoteczny dobra ś. p. Sliwińskiego Pukienicze, włość bardzo ładną i w dobrej glebie, żydowi Chune Schacht ze Szczerca, a że w dalszym ciągu p. br. Romaszkan wydzierzawia Wolicę także obywatelowi wyznania mojżeszowego i p. hr. Golejewska również, więc otoczeni jesteśmy już w koło braćmi mojżeszowego wyznania, którzy pod względem narodowym nie należą do żadnej nacji, chyba do propinacji.

Takie systematyczne wynarodowienie jest ciężką plagą kraju, a moralność cierpi srodze na tem, bo w tych miejscowościach, gdzie obszarem dworskim jest żyd, wieśniacy już i tak ze względu na niski stopień oświaty skłonni do złego, materjalnie i moralnie niszczeją.

Zamiast wieców, zjazdów i podbechtywań współplemieńców naszych, lepiejby było, aby dzienniki ruskie i stowarzyszenia wpłynęły na duchowieństwo ruskie, by dobrem obchodzeniem, miłością chrześciańską i przychylną radą starało się włościan uszlachetnić, łączenie się bowiem z żydkami — dzierzawcami i z żydkami — właścicielami dóbr, którzy tylko korzyść własną zawsze i wszędzie na względzie mają, do upadku prowadzi włościan.

— **Ósmy mąż.** Z Pesztu donoszą o pewnej damie, która pochowawszy już siedmiu mężów — wyszła w tych dniach zamąż poraz ósmy! Nazwisko tej łatwo pocieszającej się niewiasty jest Amelia Probald. Dotąd jeszcze dama ta jest nadzwyczaj przyjemnej powierzchowności. Ósmego męża wybrała z pomiędzy trzech palających miłością wielbicieli!..

— **Edykt parlamentu,** nie grzeszący zbytnią galanterją, wydobyto w tych dniach w Paryżu z pomroki zapomnienia. Datuje on się z r. 1770 i brzmi jak następuje: „Ktokolwiek męskiego poddanego jego królewskiej mości za pomocą różu czy blanszu, perfum, esencyj, fałszywych zębów, żelaznych gorsetów, obręczy, bucików z wysokiemi obcasami lub fałszywych bioder, zwabi w sieci małżeńskie, karany będzie za czanoksięstwo, małżeństwo zaś zostanie unieważnione...“ Coby też dzisiaj powiedziały Paryżanki na podobną niedyskrecję deputowanych z pałacu Bourbon lub czcigodnych ojców senatu?...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank krajowy. W skutek wiadomości podanej w nr. 75. dziennika *Czas* pod datą 2. marca r. b. „że ministerstwo odmówiło prośbie dyrekcji Banku krajowego, popartej przez Wydział krajowy, o wyjednanie ustawy nadającej obligacjom komunalnym Banku krajowego charakter walorów pupilarnych“, Dyrekcja Banku krajowego podaje do wiadomości:

1) że podając do ministerstwa prośbę o przyznanie wyżej wzmiankowanym obligacjom pupilarnego bezpieczeństwa, dyrekcji nie było tajnem, że prośba ta napotkać może na pewne trudności, gdyż rząd mógł z natury rzeczy wahać się w przedłożeniu żądania w niej zawartego Radzie państwa, skoro analogiczne walory innych zakładów finansowych charakteru pupilarnego nie mają, a gwarancja krajowa przyznana listom zastawnym Banku krajowego nie została rozciągniętą na wydawane przezeń obligacje komunalne;

2) po otrzymaniu więc odpowiedzi ministerstwa, dyrekcja Banku krajowego wniosła do Wydziału krajowego prośbę, ażeby na najbliższej sesji sejmowej rzeczony Wydział uczynił do sejmu wniosek o wydanie ustawy nadającej gwarancję kraju obligacjom komunalnym Banku krajowego i dołączonym do nich kuponom.

Skoro sejm przyzna obligacjom gwarancję kraju, przyznanie tymże walorom charakteru pupilarnego bezpieczeństwa w myśl reskryptu min sterstwa sprawiedliwości z dnia 24. stycznia 1884 r. l. 15.426 nie będzie żadnym dalszym ulegać trudnościom.

Z Wlodnia. „Po ogłoszeniu przez rząd, że d. 30. marca nowa ustawa targowa wchodzi w życie, chociaż z paragrafami na czas przejściowy, to już postarano się bardzo energicznie ze strony osób tu interesowanych oto, ażeby jarmark w Preszburgu urządzić i najspieszniej otworzyć dla bydła węgierskiego. Równocześnie ztąd te osoby interesowane czynią zabiegi w Galicji i Bukowinie, ażeby nakłonić pp. producentów, aby ci woły swoje kierowali przez Węgry na jarmarki do Preszburga.

Jeżeliby Galicja i Bukowina zechciały dać posłuch tym zabiegom, to tylko najgorzej na tem te prowincje wyjść mogą, bo obsyłanie targu Preszburgskiego, choćby tylko czasowo, byłoby tylko i wyłącznie dla Węgier pożytecznem, z ogromną ujmą dla interesów Galicji i Bukowiny.

Jeżeli woły węgierskie zatrzymają się chwilowo w kraju, aż do uregulowania targowicy w Preszburgu, która wedle wieści w połowie kwietnia ma być otwartą; to właśnie w tym czasie w interesie pp. producentów Galicji i Bukowiny leży, przybywać ze swojemi wołami do Wiednia i przy cenach które niezawodnie podskoczyć muszą takowe sprzedawać.

Następujący targ poniedziałkowy w dniu 31. marca okaże, czyli zapowiedzi węgierskie są prawdziwe, że z wołami na targ już nie przyjdą.

Bank rolniczy.

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 28. marca 1884.

Owies poszukiwany.
Jęczmień poszukiwany.
Rzepak nominalnie.
Wyka poszukiwana.
Koniczyna — popyt zmniejszony.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka zł.	9·35	10·—
„ biała „	—·—	—·—
„ żółta „	9·10	9.65
Żyto „	7·20	7·50
Owies do nasienia „	7·—	7·50
„ obroczny „	6·30	6·90
Jęczmień browarny „	7·25	8·—
„ obroczny „	6·50	7.25
Hreczka „	6·50	7·25
Rzepak „	13·—	14·—
Lnianka „	—·—	—·—
Koniczyna czerwona „	40·—	60.—
„ biała „	—·—	—·—
„ szwedzka „	90.—	—·—
Groch do gotowania „	8·—	12.—
Groch pastewny „	7·—	8·—
Bobik „	6·50	7·40
Wyka do nasienia „	6·—	7.—
„ obroczna „	5·40	6.—
Chmiel tegoroczny „	—·—	—·—

Spirytus zł. 34 do 35.50 za 10·000 lit. prct.

U w a g a: Bank rolniczy utrzymuje na składzie do nasienia koniczynę czerwoną „bez kanianki“, i białą, lucernę, tymotkę, groch „Victoria“, biały i zielony, soczewicę, buraki pastewne, i oryginalne oberndorfskie, „ząb koński“, również przyjmuje zamówienia na koniczynę szwedzką, nasiona pastewne, jęczmień, owies, pszenicę jarą, banatkę; maszyny rolnicze.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Do *Reformy* piszą z Warszawy: Aresztowania podejrzanych o knowania socjalistyczne, rewizje codzienne po domach u robotników, studentów, po większej części Moskali, przedsiębrane są z taką ostożnością i w takiej tajemnicy, że często mieszkańcy tej samej kamienicy o niczem nie wiedzą i dopiero później dochodzi ich wiadomość. W cytadeli zamkniętych jest 183 osób, pomiędzy temi 12 czy 13 studentów i parę tylko osób z inteligencji — reszta robotnicy. Wszelkie wskazówki i denuncjacje pochodzą z Petersburga lub Niemiec.

* * *

Z Warszawy otrzymała *Gaz. krak.* następujący telegram: Jenerał-gubernator Hurko przyjeżdża we wtorek z całym szeregiem zmian dla kraju, które mają na celu większą i stanowczą rusyfikację. Wszyscy bez wyjątku urzędnicy Polacy, pobierający wyżej nad 600 rubli pensji będą usunięci. Roboty fortyfikacyjne Warszawy na skutek przymierza z Niemcami, zostały wstrzymane.

Krążą pogłoski, że Degajew, zabójca Sudejkina, został przez żandarmów schwytany w Siedlcach. — W intendenturze wojskowej wykryto nadużycia, systematycznie od roku spełniane, na sto tysięcy rubli. Trzech wyższej rangi oficerów wskutek tego aresztowano.

* * *

W Kijowie wykryto tajną drukarnię terrorystów. Kilku terorystów, schwytanych na gorącym uczynku, powitało policję strzałami. O stateczne powiodło się policji uwięzić spiskowców.

W Petersburgu obiegają pogłoski, jakoby socjaliści zamierzali wywołać podczas świąt wielkanocnych zaburzenia antisemickie w Kijowie, Charkowie i Ekaterynosławiu. Rząd czyni przygotowania dla przeszkodzenia zaburzeniom.

* * *

Wiedeń d. 1. kwietnia. (Pryw.) Koło polskie będzie głosować w sprawie podatku gorzelnianego za wnioskiem rządowym, a przeciw poprawce komisji. Jest nadzieja, że podatek ten załatwiony zostanie na dwóch posiedzeniach, poczem Rada państwa się odroczy.

Wiedeń d. 1. kwietnia. (Pryw.) Na dochód tutejszych stowarzyszeń polskich odbędzie się 10. b. m. wielki koncert z współudziałem Mierzwińskiego, Lucci, Smietańskiego i Kochanowskiego.

Wiedeń d. 31. marca. Izba panów przyjęła przedłożenia, stojące na dziennym porządku dzisiejszego posiedzenia.

Wiedeń d. 31. marca. Z powodu śmierci ks. Albany zarządzona żałoba dworska na sześć dni od 1. kwietnia.

Wiedeń d. 31. marca. Posiedzenie Izby posłów. Rząd przedłożył projekt ustawy o przyjęciu uchwały sejmu krainskiego w sprawie dodatków do podatków bezpośrednich, tudzież zamknięcie rachunkowe za rok 1881. Ugoda między Austrją a Szwajcarją w sprawie prawa ubogich, przyjętą została bez dyskusji; przyjęto także przedłożenie w sprawie najwyższej Izby obrachunkowej w drugiem i trzeciem czytaniu. Dyskusja spowodowała tylko uchwałę względem nieusuwalności przewodniczącego — za czem przemawiali Heilsberg i Jacques, podczas gdy Mattusz i reprezentant rządu radca dworu Hankiewicz, przemawiali przeciw nie usuwalności. Radca dworu Hankiewicz zaznaczył, że administracyjna działalność rządu byłaby przez to ograniczoną. Ustęp tyczący się nieusuwalności, przyjęty został w imiennem głosowaniu 134 przeciw 106 głosom. Ustawę, podług której obligacje galicyjskiej pożyczki krajowej mogą być użyte do lokowania kapitałów pupilarnych, przyjęto; zarazem zezwolono na wydanie sądom p. Tarnowskiego, obwinionego o obrazę czci. Przyszłe posiedzenie we środę.

Wiedeń d. 1. kwietnia. Dzisiejsze dzienniki poranne ogłaszają wyczerpujący opis działania stronnictwa anarchistycznego, poczętego w r. 1882. zamachem na Merstallingera, zaczem nastąpił tłumny pochód robotników przeciw policji w sierpniu z. r., zamordowanie Hlubka, skandal w kościele na Favoriten, zamordowanie Eiserta i tajnego ajenta policyjnego Blöcha.

Następnie wspomina opis o aresztowaniu zeszłej jesieni niejakiego Johna Newe czyli Stevensa, którego podawano jako ekspedytora Mostowskiej *Freiheit;* dalej o aresztowaniu robotnika, u którego w piwnicy znaleziono prasę drukarską, na której pisma socjalistyczne drukowano; wreszcie o aresztowaniu kilku indywiduów, podejrzanych o fabrykowanie materjałów eksplodujących.

Według tej relacji, tak Stellmacher jak Kammerer byli wykonawczemi organami utworzonego i kierowanego przez Mosta centralnego komitetu anarchistycznego w Nowym Jorku, którego zwolennicy w zbrodniczy sposób starali się o fundusze na agitację, tudzież podobnie jak fenianie dopełniali czynów zemsty na organach policyjnych — czego dowód w tem, że Mostowska *Freiheit* nadługo przed spełnieniem zapowiadała zamordowanie Hlubka i Blöcha. Relacja wylicza szczegółowe dowody, wskazujące, że morderstwa w kantorze Eiserta popełnili Stellmacher i Kammerer; podnosi, że Kammerer był w r. 1882. przez Hlubka z powodu machinacyj socjalistycznych do śledztwa pociągnięty, a przez Blöcha aresztowany. W końcu podnosi wskazówki, że Kammerer i Stallmacher z spólnikami popełnili morderstwa i zamachy u prowizora aptekarskiego w Sztrasburgu w październiku z. r., na stojącego tamże na straży żołnierza Adelsa, i jednej nocy na bankiera Heilbronnera i jego znajomego, Oettingera w Sztutgardzie w listopadzie r. z. — przyczem podnieść należy, iż Oettinger według fotografii z całą stanowczością poznał w Kammererze jednego z złoczyńców. Materjał tak się wzmaga, że miesiące upłyną, nim wiedeński sąd krajowy zdoła sformułować oskarżenie.

Budapeszt d. 31. marca. W Izbie panów oświadczył Tisza, że rząd, zasięgnąwszy zdania konferencji członków tej Izby, postanowił, w tej sesji już nie wnosić projektu ustawy o reformie Izby panów.

Rzym d. 31. marca. Dziennik urzędowy ogłasza wiadomą już listę nowego gabinetu.

Nowy Jork d. 30. marca. Zaburzenia w Cincinati (patrz wczorajszy telegram) sprawiły wielkie wrażenie. Liczbę zabitych podają na 100 rannych na 300. Wojsko miało bez względów strzelać na tłum z działa Gatlinga. Jako powód zaburzeń podają ponownie, że w więzieniu w Cincinati znajdowało się więcej osób oskarżonych o morderstwa, a ludność obawiając się, aby ich, jak to stało się poprzednio nie uwolniono, lub nie ukarano należycie, usiłowała ich stracić bez sądowych formalności.

Nowy Jork d. 1. kwietnia. W Cincinatti wczoraj wieczór trwała dalej utarczka wojska z ludem. Wiele osób zabito i zraniono. Tłum zaczyna rozpraszać się; w mieście jest 3.000 wojska. Wpływowi obywatele organizują specjalną policję.

Berlin d. 1. kwietnia. Cesarzewicz odjeżdża jutro wieczór do Londynu na pogrzeb księcia Albany.

Frankfurt n. M. d. 1. kwietnia. Układy kolei francuskich i południowo-niemieckich co do kolei Arnlańskiej ukończone. Co do kwotowania obrotu nie mogło dojść zupełnego porozumienia między grupą kolei Niemiecko-Południowych, a koleją Arnlańską, istniejące jednak różnice, jak mają nadzieję, usunięte zostaną przy najbliższych układach, które się odbędą w Wiedniu 2. maja. *Frankfurter Ztg.* dodaje, że reprezentant kolei Badeńskiej występował na konferencji za koleją Arnlańską i francuską wschodnią i oświadczył się za zaprowadzeniem specjalnej bezpośredniej taryfy przez Szwajcarję, aby uzyskać niezawisłą komunikację z Austrją. Radca dworu Steingraber oświadczył, że czy przyjdzie do porozumienia z linią południowo-niemiecką, czy nie, zwlekać dłużej nie można z ustanowieniem nowej taryfy związkowej przez Arlberg, ponieważ otwarcie kolei nastąpi 18. sierpnia b. r.

Londyn d. 1. kwietnia. Przybył tutaj Gladstone. — Pogrzeb księcia Albany odbędzie się w sobotę nie w mauzoleum Progmore, ale w windsorskiej kaplicy św. Jerzego.

Berlin d. 1. kwietnia. Malarz Gustaw Richter ciężko zachorował.

Paryż d. 1. kwietnia. Izba przyjęła zmianę senatu co do ustawy manipulacyjnej i odrzuciła po rozwadze poprawkę, w myśl której 80 radców miejskich w Paryżu miało być wybieranych przez skrutynium z list. Przybył książę Walii. *Temps* zaprzecza, jakoby jenerał Millot oświadczył, że potrzebuje 18.000 wojska do okupacji Tonkinu. 6.000 wystarczy.

Londyn d. 1. kwietnia. Parlament przyjął wnioski Gladstone'a i Granville'a co do adresu kondolencyjnego do królowej. Hartington zapowiedział, że wkrótce da wyjaśnienia co do Suakimu i stosunków w Sudanie.

Kair d. 1. kwietnia. Gordon donosi, że dwaj sudańscy baszowie przekonani o zdradzie podczas ostatniej klęski i skazani przez sąd, zostali straceni. Posłowie Mahdiego, którzy przybyli do Chartum oświadczyli, że Mahdi odrzuca nominację na sułtana Kordofonu, a Gordonowi radzi, aby przeszedł na islamizm.

Sofia d. 1. kwietnia. Mityng, 3.000 osób z różnych partyj liczący, przyjął rezolucję, wyrażającą ubolewanie, że mocarstwa nie chcą dać się połączyć obu Bułgarjom, które oddzielnie wiodą trudny żywot. Rezolucja wyraża dalej nadzieję, że mocarstwa przyjdą do tych samych wniosków.

Berlin d. 1. kwietnia. Cesarz dłuższy czas konferował z Bismarkiem.

Peszt d. 1. kwietnia. Izba posłów przyjęła jednogłośnie nowelę przemysłową za podstawę dyskusji specjalnej. Na wniosek prezydenta o godz. 1. odbędzie tajne posiedzenie, aby załatwić skargę Szella z powodu obelg wyrządzonych mu wczoraj po posiedzeniu przez posłów: Ugrona, Pronay'a i Hoity'ego.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 1. kwietnia 1884.
Pierwsze przedstawienie
baletu warszawskiego
pod dyrekcją A. Łukowicza.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Przyjechali d. 1. kwietnia 1884.

Hotel ANGIELSKI: J. hr. Miączyński z Wołynia, J. Ulenieski z Jaremkowa, W. Borzemski z Magdalówki.

Hotel EUROPEJSKI: A. Hopen z Rożniatowa, P. Damm z Saksonii.

Hotel LANGA: J. Lesiecki z Warszawy, J. Bonisławski z Warszawy, J. Buczyński z Warszawy, S. Lisińska z Warszawy, T. Holewicka z Warszawy, Z. Bień z Warszawy, C. Barbo z Warszawy.

Hotel WARSZAWSKI: J. Małuja z Chmielka.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 55 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWÓŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 1. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	295 —	298 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	179 —	182 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	298 —	303
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250 —	255

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic	5 prc.	w. a.	99 60	100 60
„ „ „	4 „	„	90 50	92 —
„ „ „	5 „	okres	99 60	100 60
„ „ „	4 „	„	86 25	87 25
Banku hyp. galic.	6 „	„	101 55	102 55
„ „ „	5 „	„	97 80	98 80
„ „ „	5 wyls. z 10% prm		100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł.	6 pr.		— —	— —
„ „ „ „ „	5 „		— —	— —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny	6 prc. los. w	15 lat — — — —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic	5 prc. m k.	99 50	100 50
Kom. banku kraj.	5 prc. w. a.	1 em. 96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883	4½% „	90 —	91 —

5. Losy.

Miasta Krakowa	17 —	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5 60	5.70
Dukat cesarski	5.62	5.72
Napoleondor	9 57	9.67
Półimperjał rosyjski	9 86	9.96
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1 22¼	1 24¼
100 marek niemieckich	58.95	59 80
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, dnia 1. kwietnia 1884.
godzina 1 minut 48 popołudniu.

Alpiny.	67.25	Węg. akcje kr	320.—
Anglo-austr.	117.—	Unionsbank.	110.60
Kolej Kr. Lud.	296.—	Nordbahn	262 75
Kolej Połud.	143 20	Kolej Alföld.	173.75
Kolej państw.	319.10	Kolej lw.-czeru	181.—
Węg. Nordstb	158.25	Wied. Comunal	101.—
Węg. obl. p. zł.	100.—	Elbetal	198.—
Węg. cis losy r.	114.25	Losy tureckie	—.—
Renta. węg. 4%	91.82	Bankverein	109.60
Ros rubel. pap.	123.25	Losy węgier.	117.—
Galic. indem.	—.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 1. kwietnia
godzina 10 min. 32 przed południem

Akcje kredyt.	326.20	Anglo-austrj.	116.75
Kolej Kar. Lud.	296.—	Kolej połudn.	144.10
Unionsbank	111.50	Napoleondor	9.61
Rossyj. bankn.	1.23¼	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 31. marca
godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	207.80	Akcje kredyt.	563.50
Lombardy	245.50	Galicyjskie	125.—
Poż. wschod.	60.50	Austr. bank.	168.50

Bladaczka nie z taką siłą i rzadziej objawia się u mężczyzn jak u kobiet. — Wstrząśnienia i rozstrojenie serca lub organów oddechowych, występują na jaw przedewszystkiem, żołądek także przestaje funkcjonować jak należy i sprowadza trudność trawienia z gastralgią chroniczną, jako zwyczajne skutki niedokrewności.

Pigułki Blancarda żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi, zapobiegają szczęśliwie bladaczce u mężczyzn, przy używaniu ich regularnem przypadłość ta chorobliwa się zmniejsza, a symptomata towarzyszące jej szybko znikają.

Wymagać należy podpisu Blancarda na zielonej etykiecie. Prawdziwe pigułki Blancarda sprzedają się tylko we flakonikach lub pół-flakonach, a nigdy na wagę. (VI)

Bastowe suknie **z surowego jedwabiu** (całkiem jedwabne) **9 zł. 80 ct. za zupełną suknię**, tudzież ciężkiej jakości wysyła przy odbiorze najmniej dwóch sukien z opłatą cła do domu Skład fabryczny tow rów jedwabnych, **G. Henneberga** (król. dostawca dwor.) w Zurychu. Wzorki odwrotnie. Porto od listu do Szwajcarji 10 ct.

Naukę śpiewu solowego
od pierwszych początków aż do wyuczenia partyj operowych, udziela
JÓZEFINA ZAWISTOWSKA (Destino),
która kształciła się dłuższy czas we Włoszech i Niemczech (u pp. Lampertiego, F. Mazznccato, M. Laufer, R. Löwy.)
Ulica Teatralna nr. 6. (plac św. Ducha.)

Marienbadzkie pigułki **redukcyjne**, przeciw otyłości i tuszy, sporządzone podług przepisu ces. radcy dr. Schindler Barnay w Marienbadzie. Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera, takie we wszystkich aptekach. Każde pudełko opatrzone jest protokołowaną marką ochronną.

Podziękowanie.

Po długiej ciężkiej słabości powołał Bóg mego syna Jana Hrycaja gr. k. administratora w Hurku pow. Przemyskiego 25. marca b. r. do wieczności. W swoich cierpieniach miał on owego ewangelicznego samarytanina w osobie Wielmożnego Pana M. Borowskiego, obywatela i kolatora, który prawdziwą chrześciańską miłością przejęty, raczył nieść wszelką pomoc prawie jeszcze nieznajomemu sobie kapłanowi — po jego zaś zgonie pogrzebem się zająć, i nawet przybyłych kapłanów na pogrzeb własnym kosztem ugościć. Nie będąc w stanie odpowiednio się odwdzięczyć, składam niniejszem Wielmożnemu Panu Borowskiemu, dobrodziejowi i Jego dzieciom publiczne podziękowanie „Bóg zapłać!“

Michałowice 29. marca 1884.

Daniel Hrycaj, ojciec i paroch.

Realność składająca się z 8 pokoi, kuchni, spiżarni, pół morga ogrodu w mieście Horodence, urzy samym murowanym gościńcu, jest **do sprzedania** z wolnej ręki lub do wydzierżawienia. Bliższe wiadomości udzieli J. K. w Lwowie. 2291 1—2

Fortepian
w bardzo dobrym stanie, jest do nabycia pod l. 35, ulica Piekarska, — u właściciela. 1—3

Poszukuje się
dostawcy
świeżego mleka i masła w większej ilości. Wiadomość u wp. Kriesego tegarmistrza przy ul. Sobieskiego l. 4. 1789 1—3

Dr. Hartmana „Auxilium“
najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw
rzeczączce u mężczyzn i dr. Hartmana Auxilium przeciw upławom u kobiet, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z poncyjącą broszurą i kartą do konsultacyj, uprawniającą, za 2 zł. 50 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w W. **Tverdego aptece**, Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** — Tylko marka ochronna i karta opatrzone na zilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—2 i od 4 6 w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom wedtug swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzając w zatrudnieniu. 1091 1 ?

Laki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt, Sellergasse, nr. 11.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamregiewicza apt. w Tarnopolu.

Pasieczniki
wydoskonalony wyrabiający własnoręcznie najnowszej konstrukcji. Dzierżony, przyjęciem w wolnych chwilach może być użytym do gospodarstwa, posiada odpowiedniej posady na donatego. Bliższa wiadomość M. W. u p. Mailokiego w Brodach. 1781 1 8

LEÇONS de FRANÇAIS
par un professeur lauréat de la Société d'Etnographie de Paris, récemment arrivé à Lwow, **Notions préliminaires, grammaire, conversation, littérature française**
S'adresser à M. **Félix rue Garncarska 15. au rez de-chaussée.**

Prawdziwe ołomunieckie
serki do piwa,
(kwargle), wyrabiam w skrzyńkach około 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej po 2 zł. za pobraniem. Większe zamówienia koleją nader tanio. 1785 1—4
F. Zabranski,
Fabryka serów w Ołomuńcu.

Kretony,
perkale i satyny kolorowe
płótno bryl. i dymę białą
płócienka kolorowe,
Oxfort, i biały **Szierting,**
(szczególny gatunek towaru)
i płótno amerykańskie,
poleca pod gwarancją **za dobroć,** trwałość i sumienną ocenę
Handel półcien, bieliznystołowej i towarów mieszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek, Hotelba 26.

Pomarańcze
jak kreso czerwone,
wyborne i słodkie jakości, 5 kilowy koszyk 1 zł. 80 ct. Ażeby je w drodze ochronić od uszkodzenia przez mrozy, opakowane są one trwą morską. Wysyłka za opłatą cła i franco. 1704 4—10
D. PIAZZA w Tryeście.

Wied. wied. **zakładzie prania, blichowania i aprowizacyi, braci NEUZIL** we Wiedniu, VII, Zollergasse, 6, przyjmuje się wszelkie gatunki kapelusów słomianych według najnowszej metody chemicznej do prania i blichowania, tudzież do nadania tymże najnowszego modelu mody. Zlecenia załatwiają się tydzień. Żądanie mód na żądanie wysyłamy franko. Utrzymujemy wielki wybór nowych męzkich i damskich **kapeluszy-welonów** i apretorów. forma kapelusowych. 1138 1—15

Oszczędzanie wilgotnych pomieszkań w 5 do 8 dniach
za pomocą c. k. wyłącznie uprzyw. **Antihigrasmy**
podług metody sprawdzonej pięcioletniem doświadczeniem, kwadratowy metr oszczędnia kosztuje we Lwowie 1 zł. Dokładnej informacji i szczegółowego cennika robót udziela podpisany wysyłacz i Lwowskie składy tapetów (obitz) pana Jürgense. Hassego i spółki „Orient.“ 1797 1—7
JAN TOPOLNICKI
we Lwowie na Wulce Nr. 3.

Cierpiącym na płuca
suchotnikom itp. polecam środek, który mnie i 1000 innym pomógł! Na zapytania odpowiada z gotowością
Teodor Rössner w Lipsku.

Zdolnych ajentów
do sprzedaży lorów na spłaty ratalne, między temi także austr. i węgierskie losy czerwonego krzyża, przyjmuje pod korzystnemi warunkami kantor wymiany
H. FUCHS,
Dorotheagasse 9 w Budapeszcie.

500 zł. wypłaci temu, który uleczyć nie może 1 kilo po 26 do 33 zł. **Koniczyny szwedzkiej** 100 kilo po 120 złr.
Koniczyny czerwonej podolskiej 100 kilo po 50 do 70 zł.
zbywa handel nasion gospodarczych
W. Döllera w Kołomyi.

Nasienie
Tymotki 100 kilo po 26 do 33 zł.
Koniczyny szwedzkiej 100 kilo po 120 złr.
Koniczyny czerwonej podolskiej 100 kilo po 50 do 70 zł.
zbywa handel nasion gospodarczych
W. Döllera w Kołomyi.

Dr. Ed. Nagel
1917 **z Wiednia,** 1—8
będzie jak w dawniejszych latach także w teraźniejszym sezonie pod nić obowiązki lekarza kąpielowego w Ciepłicach Trenczyńskich

Ważne dla właścicieli dóbr, ekonomów, gospodarzy i ogrodników.
5000 drzewek owocowych
najszlachetniejszego gatunku, mianowicie: Czereśnie, wiśnie, śliwki i śliwowe jabłka i gruszki, dziwki i t. d. za po cenie od 20 ct. aż do 1 złr. 50 ct. za sztukę do sprzedania. 1574 2—5
Bliższe szczegóły otrzymasz na adres udsieli „Administracja Gazety Narodowej“.

Alfred Rassl
w Opawie
poleca swój skład w najmocniejszej i najlepszej jakości
Tektury nadachy
w zwitkach po 7½ metrów kwadratowych po najniższych cenach.
Przy dostawie wagonowej rabat.
Ia cement portlandski, zip do asfaltowania, maś asfaltowa, gwoździe do przybijania tektury, **belgijskie smarowidło** do wozów itp.
Środki pognojowe
1591 1—3

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1811 1—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Resztki sukna

prawdziwych materji od 1 zł. za metr i wyżej. Wzorki za nadesłaniem marki pocztowej na 5 ct. wysyła

Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie. 1944 —30

Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 i 49

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Kawa i herbata.

Po cenach wartości polecam szczególnie dzisiaj **KAWE Westind** wymieszaną 46 i 51 ct., wyśm. **Campinos** 44 ct., wyśm. **Ceylon** 51 ct., wyśm. **żółta Jawa** 51 ct., wyśm. **Perłowa** kawa 51 ct., **chińska herbata** najświeższego zbioru 80 ct. 1 zł. 43 ct., wyborna **indyjska herbata** 1 złr. 71 ct.

Cena za ½ kil. franco w workach po 5 kilo, także w pakunkach w dowolnej ilości. Dokładne cenniki na żądanie gratis i franco. 2125 1 1

W. Meinecke, Hamburg.

1884.

Ceny zniżone

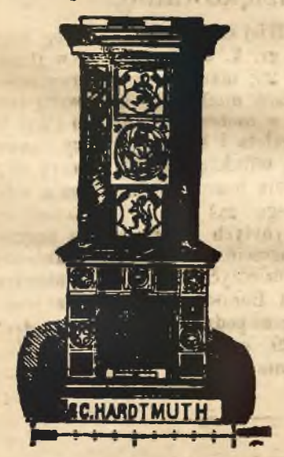

L. & C. Hardmuth

SKŁAD

pieców porcelanowych

We Lwowie ul. Akademicka l. 3.

741 1—6

VICHY

Wody mineralne naturalne.

Administracja: w Paryżu, 22, boul Montmartre.

Grande-Grille. Choroby tymfatyczne organów trawienia, katory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, oziębłość żołądka, upośledzone trawienie brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu. podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hautorive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1835 1—22

Majątków

w Buczackim i na Podolu jako też dzierżaw dla kupców czeskich, poszukuje Biuro wywiadowcze G. Bogdanowicza ul. Brukowana l. 8. w Stanisławowie. 1793 1—2

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka l. 5

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki ½ litr. 1 złr. 50 ct.

Wino węgierskie „Tokay". Cena flaszki ½ litr. 2 złr., ½ litr. 4 złr.

Wino hiszpańskie Dry Madeira. Cena flaszki ½ litr. złr. 1.75, ½ litr. zł. 3.50.

Wino hiszpańskie „Malaga". Cena flaszki ½ litr. zł. 1.25, ½ litr. zł. 2.50.

Koniak najlepszy stary. Cena flaszki ½ litr. złr. 2.50.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowano środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Nowości bielizny	Proszę żądać kartką korespondencyjną: **Adres: Louis Modern we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.**
dla mężczyzn	CENNIKI z kosztorysami na zupełne wyprawy ślubne, które pod względem praktycznego zestawienia znajdują wszechstronne poklaski.
dla pań	
dla dzieci.	

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości płciowej, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK** z Kreozotu **SABOURDY** Aptekarz HENRIVIER 3, ulica de Choiseul, 3 **w Paryżu.**

„Na 93 obserwowanych leczenie Kreozotem pokazało skutek: 1 pacjent stosował 2 tygodnie, 1 stracił apetyt, 1 stracił apetyt i dostał wymiotów, 1 dostał wymiotów, 1 dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki, 1 dostał biegunki i wymiotów i stracił apetyt i dostał wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów i dostał biegunki i wymiotów